Nakład: 050 egzempl.

Opłacono ryczałtem Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Brzesko, dnia 21 czerwca 1936 r. Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok II. Redakcja i Administracja: Tarnów, Pl. Katedralny Telefon Nr. 559 Nr. 24

Warszawa, konto P. K. O. 59963 (Godziny urzędowe w dni powszednie od 11—13 i od 16—17) Kraków, konto P. K. O. 411.600

O liceum pedagogiczne w Tarnowie

Bardzo ważna dla naszego miasta i okolicy sprawa liceum pedagogicznego została przekreślona przez Min. W. R. i O. P. Społeczeństwo tarnowskie i okolicy domaga się interwencji władz administracyjnych szkolnych i samorządowych w celu zmiany wydanego przez Min. W. R. i O. P. rozporządzenia.

Wielką akcję na rzecz tej sprawy prowadzi w Tarnowie Zw. Naucz. Polskiego, który dokłada wszelkich starań, by liceum pedagogiczne otwarto w Tarnowie.

Poniżej drukujemy uchwalony przez Z. N. P. memorjał, który wysłano do władz szkolnych. *Red.*

Społeczeństwo miasta Tarnowa zostało silnie poruszone wiadomością, że Ministerstwo W. R. i O. P. przy organizacji sieci szkół w Polsce nie przewiduje w Tarnowie w miejsce dotychczasowego Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego nowego zakładu kształcenia nauczycieli t. zw. liceum pedagogicznego.

Jest to silny cios dla kultury miasta i ludnej okolicy, gdyż Tarnów, leżący blisko 60 tysięcy mieszkańców jest ośrodkiem, promieniującym oświatowo na sześć powiatów i przeszło 700 tysięcy ludzi.

Dotąd posiadał on prócz Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego męskiego trzy Prywatne Seminarja Nauczycielskie żeńskie, nadto w bliskiem promieniu było Prywatne Seminarjum Nauczycielskie żeńskie w Dębicy, Ropczycach, Bochni, w Mielcu i w Gorlicach — obecnie w miejsce tych zakładów nie ma powstać nic.

Młodzież z 13 gimnazjów (na terenie Tarnowa i pobliskich miast), mająca zainteresowanie pedagogiczne będzie musiała wyjeżdżać daleko, bo aż do Sandomierza, Nowego Sącza lub Sosnowca. Studja trzechletnie w tych odległych miastach będą kosztowne.

Jesteśmy silnie przekonani, że Tarnów jako wybitny ośrodek komunikacyjny może dostarczyć większą ilość młodzieży do przyszłego liceum pedagogicznego, niż powyżej cytowane miasta, co ułatwi w dużym stopniu sprawę selekcji młodzieży.

Uznając w całej pełni motywy (np. zmniejszenia bezrobocia wśród nauczycielstwa), dla których w miejsce dotychczasowych 120 Państwowych Seminarjów Nauczycielskich powstać ma 60 liceów pedagogicznych, trudno nam jednak, biorąc pod uwagę geograficzne położenie Tarnowa oraz inne dane zrozumieć rację dla których uszczuplić się ma stan posiadania Tarnowa, nie stwarzając w miejsce zniesionego obecnie Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego żadnego innego zakładu kształcenia nauczycieli, wszak z dotychczasowego Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego przez przeszło 60 lat wychodziły co roku liczne zastępy młodych nauczycieli, którzy chlubnie spełniali dla przyszłości Polski swą kulturalną rolę.

Sprawa odpowiedniego pomieszczenia liceum oraz internatu dałaby się pomyślnie rozwiązać, gdyż kompetentne czynniki miejskie są silnie zainteresowane w kreowaniu w Tarnowie liceum pedagogicznego i w razie potrzeby dołożyłyby z pewnością wszelkich starań, by zadość uczynić w tym względzie wymogom władz szkolnych.

Nauczycielstwo obwodu tarnowskiego zrzeszone w Związku Nauczycielstwa Polskiego zwraca się więc do P. T. Władz Szkolnych i Administracyjnych z gorącą prośbą o łaskawe wzięcie pod rozwagę wyżej przedstawionej sprawy i o wszczęcie odpowiednich kroków, zmierzających do realizacji słusznej dla społeczeństwa Tarnowa oraz okolicznych powiatów sprawy.

W Tarnowie, dnia 15 stycznia 1936 r.

Władysław Olszowski
za Oddz. Powiatowy Z. N. P. w Tarnowie

Zygmunt Wysocki
za Ognisko Z. N. P. w Tarnowie

Dr. St. Szymański
za Sekcję Naucz. Szkół Średnich Z. N. P. w Tarnowie

Szanujmy lasy i drzewa

Kraj polski, znany ongiś ze swych bujnych obszarów leśnych, poniósł w ostatniem stuleciu niepowetowane wprost szkody w swym drzewostanie. Pod względem zalesienia jesteśmy obecnie w Europie na 14 miejscu. Lasy nasze obejmują zaledwie 8 miljonów ha, co stanowi 21% ogólnej powierzchni kraju, czyli na jednego mieszkańca wypada około 0.25 ha, zamiast 0.30 ha lasu, która to ilość drzewostanu uważana jest na zachodzie za niezbędne minimum dla pokrycia własnych potrzeb.

W okresie porozbiorowym aż do zakończenia wojny światowej ubywało Polsce rocznie 36.000 ha powierzchni leśnej, a w pierwszem dziesięcioleciu niepodległości (od 1918 do 1928) eksploatacja drzewostanu doszła rocznie aż do 45.000 ha.

W roku 1927 wyszła ustawa o ochronie lasów, nie stanowiących własności państwowej, a tymczasem ilość rocznego wyrębu aż do chwili obecnej podniosła się na przeszło 50.000 ha rocznie, czyli w czasie, kiedy nie było żadnych ustaw ochronnych, ginęło pod toporem o 15.000 ha rocznie mniej lasów.

Stan taki jest wprost zatrważający, a nieuczciwa dotychczasowa gospodarka rabunkowa wypływa z nieposzanowania praw ochrony przyrody, z niedoceniania znaczenia lasów i drzew nowych, nietylko ze strony korzyści materjalnych, ale i zdrowotnych.

Weźmy tylko pod uwagę nasze miasta, dla których każde drzewo, każdy krzew są zbawiennemi płucami, a przypatrzmy się, jak się z niemi obchodzimy. I tak brak nam zieleńców, parków, ogrodów, ulic wysadzanych drzewami, a jeśli gdzie resztki tej zieleni zachowały się, to dla celów drugorzędnej natury, bez zastanawiania się, wycinamy nieraz piękne okazy. Warto zapamiętać, iż po miastach niemieckich każde drzewo jest w ewidencji i nawet właściciel ogrodu czy placu niezabudowanego nie może wyciąć drzewa bez uzasadnienia konieczności i zgody władz miejskich.

Pouczenie dla zadłużonych rolników.

Na liczne zapytania w sprawie długów rolniczych przytaczamy tutaj najważniejsze w tej sprawie postanowienie:

Ulgi, o które jesteśmy zapytywani, przysługują rolnikom z mocy samego prawa, ale tylko dla długów powstałych **przed 1. VII. 1932 r.** Długi te muszą być związane z nabyciem, prowadzeniem lub rozporządzaniem gospodarstwa wiejskiego.

Od kapitału powstałego przed 1. VII. 1932 koszta, prowizja i tp. narosłe do 1. XI. 1934 korzystają z moratorjum do 1. X. 1938 roku.

Od 1. XI. 1934 r. liczy się 8%, od rolniczych 6% i to nawet wstecz, o ile procent nie był umówiony. Jeżeli rolnik nieświadomie zapłacił więcej niż 6%, to nadwyżkę zalicza się na kapitał. Procent umówiony musi się płacić w wysokości umówionej lecz do 1. XI. 1934 korzysta się z moratorjum, a potem płaci się tylko 3%.

Te procenta po 1. XI. 1934 płatne są co pół roku, a to $^{1}/_{10}$ i $^{1}/_{4}$. Po tym terminie (1. XI. 1934) procenta umowne spadają samoczynnie na 3%.

Ulgi powyższe dotyczą rolników posiadających do 50 ha. (I kategorja).

Inne wielorakie przepisy ustawy oddłużeniowej, a zwłaszcza jak korzystać z konwersji długów przy pomocy Banku Akceptacyjnego, konwersji dla rolników wysoce korzystnej, znajdą czytelnicy w doskonałej wyczerpującej broszurze prof. Uniw. Jag. Stefana Schmidta p. t. **„Co drobny rolnik o odłużeniu wiedzieć powinien?"**.

Do nabycia w cenie 40 gr. w drukarni Z. Jelenia, w Tarnowie ul. Wałowa 4.

Coś tu nie w porządku

Oczekujemy wyjaśnień od Zarządu „Plonu", względnie władz wojskowych.

Cenną zdobyczą sfer rolniczych, osiągniętą w państwie niepodległem, jest możność bezpośredniej dostawy produktów rolnych dla armji. Dla należytego zorganizowania i usprawnienia dostawy podejmują się tu i ówdzie pośrednictwa spółdzielnie rolniczo-handlowe, przeciw czemu zasadniczo niema zastrzeżeń.

Tak było i w Tarnowie, gdzie przy wiosennej dostawie ziemniaków pośredniczył „Plon". Wojsko płaciło za 1 q ziemniaków 4 zł., cenę stosunkowo dobrą, bo na targach ziemniaki były niewiele ponad 2 zł. Dotychczas wszystko w porządku. Ale teraz zaczyna się coś, co całkiem nie jest w porządku. „Plon"

liczył sobie za to pośrednictwo, które ograniczało się często do telefonicznego zawiadomienia prowiantury wojskowej, że z tej a tej wsi jadą fury z ziemniakami, 80 gr. od 4 zł., tj. 20% ! Powtóre zwlekał miesiącami całemi z wypłatą, tłumacząc się, że wojsko nie płaci, podczas gdy powszechnie wiadomą jest rzeczą, że za artykuły żywnościowe wojsko płaci gotówką, a dniami płatności są 12 i 22 każdego miesiąca. Ale z rachunkami nie trzeba zwlekać, bo chłopi, wysprzedając ziemniaki na przednówku nieraz z uszczerbkiem dla inwentarza żywego, czynią to dlatego, że pilno potrzebują gotówki na kupno nasion, nawozów sztucznych i t. p. Zwłoka w wypłacie, choćby o półtora miesiąca, jest dla nich oczywistą stratą.

Nadto organizując dostawę należy dbać o interes drobnych rolników, a nie dopuszczać do tego, by jeden obszarnik zagarniał dla siebie blisko połowę kontyngentu.

Usprawiedliwienie zbyt wysokiej prowizji powoływaniem się na manko, kaucje itp. budzi niedowierzanie. Jakież np. może się okazać manko, jeżeli prowiantura przy odbiorze potwierdza wagę? Co do kaucji, nie wiemy, jaka jest praktyka i dlatego oczekujemy w całej tej sprawie wyjaśnień ze strony dyrekcji „Płonu", ewentualnie władz wojskowych.

A już zaliczanie klijentom, upominającym się o terminową zapłatę, kosztów rozmowy telefonicznej, to doprawdy nie po kupiecku, ale po kramarsku.

W sprawie chodników
przy ul. Wałowej

Oddawna już słyszeliśmy utyskiwania na stan chodników przy ulicy Wałowej. Chodniki te z płyt kamiennych, kładzionych w latach przedwojennych, przedstawiają miejscami obraz rzeczywiście przykry i dotkliwy dla stąpających po nich. Pamiętamy, że stan ten trwa nie od roku — ale już dobrych parę lat. — że chodniki przy tej ulicy nie były konserwowane należycie od czasów Inż. Rypuszyńskiego. Nic dziwnego, że płyty są połamane, dziury na każdym nie ledwie kroku, powodujące nieraz upadek przechodniów i okaleczenia.

Zarząd Miejski, który od dwóch lat prowadzi akcję regulacji chodników na różnych ulicach miasta, drogą wzajemnego porozumienia między Gminą a właścicielami realności, próbował i na ulicy Wałowej rzecz tę rozwiązać w podobny sposób, zresztą jedyny przy dzisiejszej sytuacji finansowej Gminy.

Ponieważ z normalnych kredytów budżetowych Gmina nic inwestować nie może, — przeto chcąc doprowadzić chodniki do stanu możliwego, Zarząd Miejski wchodził i wchodzi w pertraktacje z właścicielami realności, którzy deklarują pokryć materjał (płyty i krawężniki) w dogodnych ratach, — Zarząd Miejski zaś pokrywa robociznę z kredytów Funduszu Pracy. W ten sposób wykonano chodniki przy ul. Lwowskiej i innych.

Na ulicy Wałowej — Zarząd Miejski chciał przynajmniej doprowadzić do tego, by właściciele realności pokryli jedynie koszta materjału płyt, któreby należało wstawić na miejsce płyt zniszczonych. Skoro i w tym kierunku nie można było uzyskać zgody właścicieli domów, — Zarząd Miejski był zmuszony połamane płyty wyjąć i odstawić właścicielom na podwórze, — a zagłębienia wypełnić szuterkiem z piaskiem, — by nie dopuścić do jakich wypadków lub okaleczeń.

Nadmienić tu należy, że Gmina będąc ubezpieczona od odpowiedzialności za wypadki, miała ostatnio trudności z tem ubezpieczeniem, — a to właśnie z uwagi na zły stan chodników, — tak że dalsze pozostawienie dziur i wyboi w chodnikach na ulicy Wałowej było niedopuszczalnem.

—o—

Konferencja w sprawie chodników przy ulicy Wałowej.

W dniu 18 bm. odbyła się w sali Rady Miejskiej konferencja Prezydjum miasta z właścicielami realności przy ulicy Wałowej w sprawie ułożenia nowych chodników przy ul. Wałowej — w miejsce zniszczonych.

Wedle propozycji Zarządu Miejskiego właściciele realności ponieśliby koszta płyt a Gmina koszta robocizny.

W ten sposób ulica Wałowa — jedna z głównych i najruchliwszych ulic miasta uzyskałaby odpowiedni chodnik.

Spodziewać się należy definitywnego załatwienia sprawy w najbliższym czasie.

„Krzywda"?

Od kilku miesięcy omawianą jest w mieście sprawa wypowiedzenia p. Dr. Kowalskiemu mieszkania zajmowanego w budynku Funduszu podupadłych mieszczan przez Komisję ubogich.

Nie znając dokładnie sprawy ogólnie mówi się o krzywdzie, jaką przez to wypowiedzenie wyrządzono p. Dr. Kowalskiemu.

W przewodzie sądowym ujawnione jednak zostały okoliczności, w świetle których wypowiedzenia tego nie można uważać za krzywdę.

P. Dr. Kowalski płaci Funduszowi podupadłych mieszczan za 7-mio pokojowe mieszkanie z przynależn. czynsz. w kwocie 136 zł 50 gr miesięcznie.

Z mieszkania tego podnajmuje p. Dr. Kowalski p. Kanarkowi 3 pokoje za czynszem 50 zł miesięcznie, zaś jako lekarz Ubezpieczalni Społ. otrzymuje tytułem zwrotu za użytkowanie prywatnego mieszkania na gabinet przyjęć ubezpieczonych kwotę 100 zł miesięcznie.

Łącznie otrzymuje p. Dr. Kowalski kwotę 150 zł miesięcznie — przewyższającą czynsz najmu płacony Funduszowi podupadłych mieszczan, czyli zarabia miesięcznie 13 zł 50 gr mając 4-pokojowe mieszkanie bezpłatnie.

Tak się przedstawia sprawa „krzywdy" wyrządzonej p. Dr. Kowalskiemu przez Komisję ubogich.

Nadesłane

Apel w sprawie ulicy Pułaskiego

Przypadkowo znalazłem się na ulicy Pułaskiego po ostatnich deszczach; droga — bo innej nazwy tutaj użyć nie można — przedstawia się opłakanie. Jezdnia nie istnieje; jest to typowa polna droga, pełna wyboi. Połowa chodnika od ul. Prez. Mościckiego jest dobra, druga zaś połowa w czasie słoty to błoto, które krawężnikami z biedą obejść można.

Rozmawiając z mieszkańcami, słuchałem skarg, że ulica, tak pięknie zabudowana, nie ma chodnika. Nie żądają płyt, bo to połączone z kosztami, lecz przynajmniej wysypania żużlem, którego chyba nie brak i tą drogą apelują do Zarządu miasta, by prośbie ich zadość uczynił. *I.*

Pod adresem Państw. Kierownictwa Robót Meljoracyjnych w Tarnowie

Jeden z czytelników naszych w Otfinowie, pow. Dąbrowa, w liście do nas skierowanym, utyskuje, że naczelnik wymienionego powyżej urzędu, inż. *Dujanowicz*, mianował tamże strażnikiem wałowym niejakiego Stanka z Pierszyc, który w wojsku nie służył, a przytem stosunkowo jest zamożny, był przytem 2 razy na zarobku w Kanadzie i ma 8 morgów pola.

Jest to tem więcej rażące, że o stanowisko to ubiegali się dużo biedniejsi, przytem ochotnicy z wojny bolszewickiej i odznaczeni.

Mianowanie to miało się odbyć na wniosek funkcjonarjusza Kierownictwa p. Stanka, nie cieszącego się wśród chłopów zbyt dobrą opinją.

Uważamy, że rzecz jest do naprawienia.

Józef Grzybek

Postulaty

Postulaty, które nie posiadają nóg, rąk ni głowy, nabitej przekonywującymi argumentami, postulaty-róże, wysuwane w chwili, gdy lasy płoną, pozostaną zawsze jako postulane utopije, nazwane np. postulitiminy.

Społeczeństwo choruje od wielu lat na tę „postulaczkę" i wątpliwem jest, czy urodzi się kiedyś genjusz, któryby zaspokoił te wszystkie, często sprzeczne i przenaiwne żądania.

Jednym zachciewa się tramwaju na wszystkich ulicach — by zwiększyć deficyt, drugim wodotrysku i łabędzi w parku — gdy niema wody do picia, ten chciałby radjostacji w Tarnowie — a nie pomyśli, czy Tarnów ma łaźnię, latrynkę w centrum miasta lub odpowiednie domy dla biednych (na Hucie mieszka po 10—12 osób w ciasnej izdebce).

Ostatni postulatek, co wyszedł niby serek z pod prasy — domaga się dozbrojenia ogrodu strzeleckiego w ławki i ulic w chodniki. Gdyby chodziło **o łóżka do Szpitala Powsz. czy Żydowskiego, których naprawdę potrzeba,** byłby to postulat na czasie. Ale w parku „łóżek" aż nadto. Z ławek korzystają tylko ci, którzy powinni być w nieustannym ruchu! **Ławki dla starych i słabych są niedostępne, no bo abisyńskie obyczaje młodzieży bronią** każdego centymetra deski.

Ławka-łóżko w parku jest dla jednej tylko pary rozkrochmalonej już o zmroku.

„Co się tam dzieje nocą... jakie się larwy, duchy szamocą... jakie potworne wycia ryki i wrzaski, że warto ustawić mikrofon i nadawać je jako słucho-wyjsko z dżungli afrykańskiej.

I dla takich „ludzi" budować ławki i zamykać park aż o godz. 23-ciej? — Szkoda że nie nad ranem.

Może ławki pluszem obić, rozpylić w powietrzu hektolitry wody kolońskiej „Fleurs amours", porozwieszać na drzewach hamaki, lampiony barwne i klatki z kolibrami, słowikami...

Policzcie sobie ławki w parku Jordana czy też Krakowskim, przyglądnijcie się obyczajom tamtejszej młodzieży i tej waszej co „cierpi" na brak ławek a napewno wykładać tę ostatnią będziecie na ławy i bić w stany zjednoczone — bo codziennie to gorzej, to większa hańba i rozpasanie.

Zanim zaczniemy gigantyczną budowę chodników w stylu Mussoliniego, musimy najpierw zwyciężyć abisyjską higjenę.

Zbudować krytą halę targową, bo na rynku i placach pieczywo, jarzyny, ciastka i t. p. są niby akta w zapomnianem archiwum, warstwą pyłu okryte, musimy pouczyć brudnych mieszkańców ciasnych ulic, zaułków, gdzie należy wyrzucać smrodliwe odpadki śmieci, czy na te asfaltowe i chodniki szosy przyszłości?!

Na postulaty ważkie i na czasie zawsze warto poświęcić dużo miejsca w tygodniku — i więcej jeszcze czasu na dyskusję.

Cóż nam z ławek w tym „zoo — zwierzyńcu", cóż Negusowi po fraku — skoro boso chodzi... On jeden może dziś stawiać ławy i wykładać na nie — swoją kawę.

Z ukosa.

Frontem do... tyłu! Tyłem do... frontu!

(Piosenka żołnierska z wojny włosko-abisyńskiej)

Jak to na wojence ładnie,
Gdy *na tyły* człek się wkradnie!
Tam jest *pewny* i bezpieczny
I ma *pewny* Krzyż... Walecznych!

A za swoje trudy, znoje —
Awans, ranga, gwiazdek roje...!
A za swoje młode lata —
Tłustą posadą — zapłata!

Bo, kto się na *tyłach* trudził,
Ten ma w *tyle* wszystkich ludzi!
Kto *na froncie* siedział w kącie,
Ten po wojnie jest... *na froncie!*

Bo grunt, żeby tylko były,
Silne i... *szerokie tyły!*
Najważniejszą z wszystkich rzeczy,
Są dziś *tyły*, czyli... ***plecy!***

Teodor Mester

Z dawnego Tarnowa

Patrjotyzm Tarnowa 45 lat temu.

Życie patrjotyczne obywatela tarnowskiego z końcem XIX wieku pod każdym względem było jak najgodniejsze pochwały i uznania. Pisząc o Tarnowie nie można się powstrzymać od miłego zdziwienia, jak męskiem i naprawdę wzniosłem było postępowanie przeciętnego obywatela tak w życiu publicznem, jak i prywatnem.

Terenem na którym wyrastał szczery polski i niepodległościowy patrjotyzm, stały się obchody i uroczystości z racji przypadających rocznic ważnych wypadków dziejowych j. np. Konstytucji 3 Maja, powstań narodowych itp.

Właśnie 45 lat temu daje nam „Pogoń" tarnowska piękne, niezmiernie ciekawe (zwyczajowo) sprawozdanie z uroczystości 100-lecia uchwalenia Konstytucji 3 Maja, połączonej ze złożeniem prochów powstańców 1863 r. do nowowybudowanego wspólnego grobowca na cmentarzu tarnowskim. Nie będę tutaj wypisywał treści naprawdę wzniosłych przemówień w czasie uroczystości, ale wspomnę o jej epizodzie.

Jest rzeczą ciekawą, że z chwilą złożenia trumien do grobowca, pod tablicę pamiątkową pomnika, wśród ogólnego skupienia, według zwyczaju wmurowano puszkę szklanną zalaną cynkiem. Do puszki tej „włożono niektóre współczesne gazety krajowe: Czas, Reformę, Dziennik Polski, Gwiazdkę Cieszyńską, Kuryer lwowski, Pogoń tarnowską, Djabła i Gazetę Polską, oraz wszystkie współczesne monety zdawkowe od $^1/_2$ centa do 1 złr, dalej medal bronzowy na pamiątkę 100-letniej rocznicy Konstytucji 3 Maja wybity w Krakowie i na pergaminie wypisany akt poświęcenia pomnika".

Już chociażby ta wzmianka daje pojęcie jak silnie pulsowało życie patrjotyczne w Tarnowie, jak obywatel tarnowski dbał o podtrzymanie tradycji polskiej i jej chlubnych dziejów. Dziś kiedy przechodzimy cmentarzem tarnowskim pochylmy czoła nietylko cieniom tych, którzy walczyli o wolną i zjednoczoną Polskę, ale i wspomnijmy o obywatelach Tarnowa, którzy zbudowali piękny grób powstańców — miejsce wiecznego ich spoczynku.

A kiedy podążymy do katedry tarnowskiej i klękniemy przed wielkim ołtarzem, wznieśmy oczy ku wielkim witrażom, które rzucają snopy silnego światła na główną nawę kościoła. Pamiętajmy wtedy o jednem, że pochodzą one również z r. 1891 i są symbolem ofiarności prywatnej, cechującej tak ówczesny okres. Witraże te powstały ofiarą p. Bidzińskiej, „która w nich rzewny pomnik pamięci braci swych śp. ks. infułata Wawrzyńca Gwiazdonia i Błażeja, proboszcza Wojnickiego postawiła."

Jest jedno rzeczą ciekawą, że przedstawieni w witrażach bocznych św. Józef, św. Helena i św. Barbara wyobrażają męża fundatorki i dwie jej córki. Należy dodać, iż witraże te są w stylizacji naśladownictwem Albrechta Durera, jednak dość słabym.

Na zakończenie muszę dodać, iż katedra tarnowska w tym okresie dzięki ofiarności społeczeństwa tarnowskiego została kompletnie przebudowaną i nieco powiększoną, przyczem główny ołtarz zbyt wysoki o zupełnie niegotyckim stylu nie harmonizującym z całością został usunięty, a w jego miejsce postawiono nowy kosztem 13.000 zł.

Obserwując życie obywateli tarnowskich na podstawie tych przejawów ich ofiarności i patrjotyzmu, zwłaszcza w dziedzinie rozbudowy kulturalnej miasta, musimy stwierdzić iż zadaje to wszystko kłam o braku patrjotyzmu Tarnowa w ciężkich dla niego chwilach.

Mgr. Marjan Orłowicz

KRONIKA TYGODNIA

Osobiste.

W tych dniach p. wicestarosta Mgr. Choczyński rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Z L. O. P. P.

Pierwszą Wystawę L. O. P. P. w Tarnowie, otwartą przez 10 dni z początkiem czerwca b. r. na którą w pierwszym rzędzie złożyło się wiele prac młodzieży, zwiedziło ogółem 2765 osób — w tem dorosłych aż 370! (na 50.000 mieszkańców) i 2395 młodzieży szkolnej, (szkoły średnie 1205, szkoły powszechne 1190). Podnieść należy, że z okazji wycieczek do Tarnowa przybyły na wystawę dzieci z okolicznych miejscowości jak: Pleśny, Rzędzina, Rychwałdu, Zbylitowskiej Góry a nawet z Gromnika i Golanki.

Celem umożliwienia zwiedzenia wystawy jak największej ilości ludzi, ustanowiono bardzo niskie ceny wstępu (20 groszy dla dorosłych, 10 dla młodzieży, przy zbiorowych wycieczkach szkół po 5 groszy + 20% bezpłatnych wstępów). Ogółem ze wstępów zebrano 186 zł 50 gr. Wprawdzie ten dochód kosztów wystawy nie pokryje, trzeba się jednak „tem zadowolić", iż młodzież nasza przynajmniej okazała dość wielkie zrozumienie i zainteresowanie dla spraw lotnictwa i Obrony Kraju.

Ważne postanowienia P. T. T. dla harcerstwa.

Podaje się do wiadomości, że pomiędzy Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem a Związkiem Harcerstwa Polskiego zawarty został układ co do współpracy w zakresie rozwoju turystyki górskiej letniej i zimowej, oraz krzewienia zasad ochrony przyrody.

Na mocy tego układu młodzież harcerska w wieku do lat 18 jest uprawniona do nabycia w oddziałach P. T. T. nalepki harcerskiej w cenie 70 gr z ważnością na rok kalendarzowy. Nalepka ta powinna być naklejona na harcerskiej książeczce służbowej i uprawnia indywidualnie do korzystania z wszelkich urządzeń turystycznych, będących własnością P. T. T. na prawach członków Towarzystwa.

Przy grupowych zaś wycieczkach (poczynając od 5 osób) P. T. T. udziela specjalnych zniżek za noclegi na wspólnych salach, które przy większej liczbie (ponad 10) powinne być celem zarezerwowania miejsc zgłaszane do zarządów schronisk na 10 — 14 dni wcześniej.

Harcerze i harcerki ponad 18 lat do 24 lat mogą być przyjęci w poczet członków P. T. T. na warunkach ulgowych za okazaniem książeczki służbowej Z. H. P.

P. T. T. deklaruje gotowość poczynienia każdorazowo wszelkich ułatwień do otrzymania przez grupowe wycieczki harcerskie przepustek granicznych w myśl konwencji turystycznej czechosłowackiej. Oddział P. T. T. w Tarnowie udziela wszelkich informacyj i załatwia sprawy we wtorki i czwartki w godz. od 18—19 a łącznikiem w sprawach Z. H. P. i P. T. T. obrano prof. M. Godowskiego.

Z Instytutu Muzycznego.

Dnie muzyki, które urządził Instytut Muzyczny w Tarnowie, przy ul. Prez. Mościckiego 2. dały ponowny dowód ogromnej pracy i najszczerszych starań krzewienia kultury muzycznej wśród społeczeństwa naszego grodu. Najwybiniej o tem świadczy **Wieczór Muzyczny** urządzony we własnej sali na półkolonje dla dzieci przedszkola Z. P. O. K. pod protektoratem p. starościny Lissowskiej, który był prawdziwem wydarzeniem muzycznem, wykazującem wysoki poziom kultury i artystyczny duch tej uczelni, jak niemniej nadzwyczajne owoce pracy pedagogicznej pierwszorzędnych profesorów.

Wspaniałe wykonanie marsza tureckiego Beethovena i Menueta Bocceriniego na 3-ch fortepianach (18 rąk) oraz Romance Krentzlina na 3-ch fortepianach (tylko lewemi rękami) było nowością dla Tarnowa, świadczącą o postępowości Instytutu Muzycznego, który ściśle śledzi każdy ruch w wielkim świecie muzycznym zagranicy. Nie możemy nie wspomnieć o ogromie pracy nauczycielek pp. Sznajdrowej, Rzepeckiej i Ziemiańskiej. Orkiestra smyczkowa z nader dodatnim akompanjamentem fortepianu i fisharmonji wykonała Serenadę Mozarta z takim temperamentem i precyzją rytmu przy niezwykle subtelnem cieniowaniu, że nie mamy dość słów uznania dla prof. Rzepeckiego, który swoją niestrudzoną pracą wskrzesił prawdziwy utwór Mozarta.

Klasę śpiewu solowego reprezentowała p. Radelli, która pod mistrzowską ręką p. prof. Zbigniewiczówny zrobiła w ostatnim półroczu zdumiewające wprost postępy. Arję „Mimi" z cyganerji Pucciniego oraz pieśń „Matuś moja matuś" Niewiadomskiego odśpiewała wybitnie pięknym, ciepłym głosem przy świetnej emisji i dykcji, z wielką muzykalnością, głębokiem uczuciem i temperamentem. Toteż muzykalna elita towarzystwa tarnowskiego, zapełniająca salę Instytutu Muzycznego wyraziła swoje szczere uznanie rzęsistemi oklaskami. Wielka tylko szkoda, że nie było możności nadawania tak świetnej audycji w programie radjostacyj.

Referat o popisie muzycznym, rozłożonym ze względu na wielką ilość uczniów na 2 dni podamy w następnym numerze.

Z Tow. Katol. Właścicieli Realności w Tarnowie

Sprawozdanie nasze z Walnego Zgrom. tegoż. Tow., umieszczone w 22 numerze „Głosu" uzupełniamy dodatkowo wzmianką, że na wspomnianem Walnem Zgrom. wygłosili ponadto referaty: radca miejski, inż. *Kulka* na temat nowych przepisów ustawy budowlanej, a Mgr. *Simche* o noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

W dyskusji prócz wymienionych zabrali głos pp. mjr. *Nytko, Saratowicz, Zawiliński i Bukowiński.*

Z. L. M. K.

Na odbytem w dniu 10 br. w sali Rady Pow. na posiedzeniu obywatelskiem pod przew. p. Starosty M. Lissowskiego omówiono szczegółowo program obchodu „Święta Morza" i wybrano prezydjum Komitetu powiatowego z p. Starostą M. Lissowskim na czele, oraz prez. Komitetu lokalnego z p. prezydentem dr. Brodzińskim jako przewodniczącym.

Program obchodów przedstawił dr Chodyniecki, który po krótkich objaśnieniach został przyjęty przez aklamację.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę i nieśli nam słowa pociechy podczas pogrzebu śp. Ladwika Makucha, a przedewszystkiem Przewielebnym Księżom: Ks. Mierzejewskiemu, Ks. Woźniackiemu, Ks. Fortunie, b. Prezesowi Sądu Okr. WPanu Kruczkiewiczowi, Naczelnikowi więzienia WP. Wojtczakowi, Podkomisarzom: WPanu Florykowskiemu Lucjanowi, WPanu Wieczorkowi Bernadowi, funkcjonarjuszom straży więziennej, Kolegom zmarłego, Emerytom oraz Znajomym składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Żona wraz z dziećmi.

PODZIĘKOWANIE

JWP. Józefowi Ziobrowskiemu i JWP. Dr. Gąsiorowi, lekarzom Szpitala Powszechnego w Tarnowie za troskliwą opiekę w czasie choroby brata ś. p. Stefana Niedzielskiego. — Inspektorowi Szkolnemu, Związkowi b. Ochotników A. P., Legjonowi Młodych, S. K. S. „Tarnovii" Chórowi pod kierownictwem p. K. Kwiczali, Związkowi Legjonistów Polskich, Związkowi Podoficerów Rezerwy, Wszystkim Organicjom, Kolegom Znajomym i pobożnej Publiczności za oddanie ostatniej przysługi nieodżałowanej pamięci bratu Stefanowi — tą drogą składa najserdeczniejszr podziękowanie

Rodzina

Wieczór artystyczny w Ognisku harcerskiem

wypadł nadspodziewanie dobrze, może i dlatego, że był urządzony wyłącznie dla druhiń i druhów, bez udziału gości.

W małej, jasnej i schludnej świetlicy, gdzie każda twarz, każdy obraz i sprzęt tchnie ujmującą, zdecydowaną szczerością i pogodą, spływały nieśmiałe początkowo, a rzewne tony wiolonczeli — „Marzenie" Schumana, ubrane kwiatami poezji, potem serenada Schuberta i marsz żałobny Szopena, wraz ze słowami Ujejskiego. „Czemu sercu smutno" gra płaczliwie gitara, śpiewa w szopenowskiem „Marzeniu" srebrzysty głosik druchini. W głębokiej ciszy padały złotą ulewą słowa pieśni Wierzyńskiego o Amundsenie, to znowu harmonijne akordy chóru śpiewającego „podnóże moich gór".

Była i część wesoła, tak wesoła jako życie harcerskie, jak te karykatury na gazetce ściennej czy szachownicy. W improwizowanych „na poczekaniu" piosenkach, o nader różnych melodjach, dały druchinie upust swych „bólów" odstawiając po kolei wady (i zalety) druhów, którzy n. b. zrewanżowali się zaraz. Wesoły kącik prasowy, bobre monologi i dialogi zakończyły smaczny i zdrowszy od winogron Wieczorek artystyczny, dzielnych druchiń i druhów naszego grodu. *g.*

PODZIĘKOWANIE

JWPaństwu J. Ryblewskim za ofiarowanie radja do świetlicy starszo harcerskiej składają serdeczne podziękowanie starsze harcerki i starsi harcerze.

Poświęcenie Domu Strażackiego w Rudce.

Dnia 14 czerwca bm., odbyło się poświęcenie Domu Strażackiego O. S. P. w Rudce. Poświęcenia dokonał ks. kanonik z Radłowa. Przed poświęceniem Wójt Gminy Wierzchosławic p. Bysiek, powitał gości przed bramą: a mianowicie: przedstawiciela powiatu w osobie wicestarosty Mgra Choczyńskiego, prezesa Oddziału Powiatowego O. S. P. Mgra Witolda Rybakiewicza, inspektora samorządowego Mgra Miszewskiego, instruktora O. S. P. p. Stafińskiego i licznie zebranych gości. Po poświęceniu pięknie do zebranych przemówił p. wicestarosta. Następnie prezes Oddziału powiat. O. S. P. Mgr. W. Rybakiewicz, podziękował kierownikowi Szkoły w Rudce a zarazem prezesowi miejscowego Oddziału O. S. P. p. Wydrze, jakoteż druhom strażakom za pracę i trudy, poniesione przy wybudowaniu Domu Strażackiego, poczem odczytał wyniki zawodów strażackich, które odbyły się w dniu 4. IV. w Ostrowie. Dyplomy rozdał p. wicestarosta.

Pierwsze miejsce zdobyła O. S. P. Wierzchosławice, drugie miejsce O. S. P. Rudka a trzecie miejsce O. S. P. Bobrowniki Małe.

Na zakończenie O. S. P. Rudka wykonała taktyczne zadanie: obrona zagrożonego domu przez pożar. Na poświęceniu była obecną nie tylko miejscowa ludność ale i z okolicznych wsi w liczbie około 1000 osób.

Z działalności Pow. Obw. L. O. P. P. w Dąbrowie

Staraniem tamt. Zarządu, będącego pod przewodnictwem p. Mgr. M. Wańkiewicza wicestarosty — została urządzona pierwsza wystawa L. O. P. P. w Dąbrowie w sali Sokoła.

Wystawa została urządzona pod fachowem kierownictwem p. Inst. Rej. OPLG. Kozdronia.

Dla zwiedzających wystawę są wyświetlane filmy z dziedziny lotnictwa i obrony p. g.

Wystawa budzi zainteresowanie tak wśród mieszkańców miasta, jakoteż przybyłych z okolic.

Z kroniki żałobnej

Pogrzeb zasłużonego kapłana.

Dnia 16 bm. odbył się pogrzeb Ks. Józefa Bąby, Dra Teologji, infułata i prepozyta Kapituły tarnowskiej.

Po nabożeństwie w katedrze wyruszył kondukt żałobny na cmentarz, prowadzony przez Ks. Biskupa Lisowskiego, w otoczeniu Ks. Biskupa sufr. Komara, ks. infułata Kulinowskiego z Krakowa, ks. inf. Momidłowskiego z Przemyśla i ks. inf. Mysora z Tarnowa w asyście przeszło 100 księży diecezji tarnowskiej.

W pogrzebie uczestniczyli reprezentanci władz państwowych i samorządowych, jako przedstawiciel muzeologów polskich prof. Kopera z Krakowa oraz liczna publiczność.

Cześć pamięci zasłużonego Kapłana-patrjoty.

Największe miasta.

Największem miastem na świecie jest obecnie Nowy Jork, liczy bowiem ponad 10 miljonów mieszkańców, co równa się 1/3 ludności Polski. Drugiem miastem jest stolica Anglji Londyn z 8 miljonami zaś trzecim miasto azjatyckie w Japonji Tokio przechodzące liczbę 5 miljonów.

Ponad 4 miljony mają Paryż i Berlin, po 3 miljony Szanghaj (Chiny) Chicago (Stany Zjednoczone) zaś ponad 2 miljony Wiedeń, Leningrad i Moskwa w Europie, Filadelfja i Buenos Aires na kontynencie amerykańskim i Osaka na wyspach japońskich.

Nasza stolica Warszawa z 1,180.000 mieszkańców stoi dość daleko poza wyżej wymienionymi miastami.

Confraternia „Zielonej Szpilki" składa Zarządowi Miejskiegmu — szczere podziękowanie — za ufundowanie 1 nagrody za najlepszą pracę na wystawie „Sztuka dziecka".

Na wesołej fali tarnowskiej.

Rozmowa premjera Składkowskiego z wicepremjerem Kwiatkowskim w przeddzień Zielonych Świąt:

Premjer: No, już od dzisiejszego dnia chyba nikt w Polsce nie będzie narzekał na kryzys!

Wicepremjer: Czy wynalazł pan jakie *lekarstwo*, na kryzys, panie *doktorze*... to jest — chciałem powiedzieć — panie premjerze?

Premjer: to nie, — ale przecież dziś już wszyscy *mają* swoje domy... na Zielone Święta!

* * *

Nieprawdą jest, że Polska — to państwo słabe, *bezsilne*, — bo przecież wciąż ma... *przesilenia:* gabinetowe, gospodarcze itp.!

* * *

Echo wyborów we Francji:

A: Wie pan, ża najlepszemi żonami są... *Francuzki?*

B: Dlaczego?

A: Bo *nie mają głosu*, a — choć nie mogą *wybierać* — jednak są... *wyborne!*

* * *

Po wizycie amb. Rzeszy Ribbentropa w Londynie mówią, że Niemcy są na Ribben—*tropie* zbliżenia z Anglją.

* * *

Kto słowniejszy?

Abisyner:

Mussolini to słowny chłop: *powiedział* że zdobędzie Addis-Abebę, *i dotrzymał słowa!*

Cintronenbaum:

Negus słowniejszy, bo — gdy Mussolini pytał się go, kiedy odda Włochom Addis—Abebę — *powiedział* (ironicznie): *w maju!* — *i dotrzymał słowa!*

* * *

Podobno, na wzór Krakowa, mają być urządzone „*Dni Tarnowa*" w przyszłym roku dnia *30 i 31... lutego!*

Me-Teór

W „Haśle" p. Salomona Kuleszy — wyraził się w „Zielonej Szpilce" jeden z dowcipnisiów — są tylko 2 artykuły poprawnie i treściwie napisane: "Pijcie piwo okocimskie" i „Jedzcie czekolady Kaczorowskiego". Poznali się na Janklu...

Prof. Bobrowski, który tak kunsztownie odnowił swoją fryzurę (z mlecznej na kasztanowatą) otrzymuje, jak nam donoszą, liczne propozycje, coprawda nie matrymonialne, ale niemniej przyjazne: spłaty niektórych starszych długów...

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł, strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekście 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1·50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.

Redaktor odpowiedzialny Mieczysław Burdiak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza